

Co jeszcze zdążą opędzłować?

7 lipca 2011

Rząd Tuska przymuszony dramatyczną sytuacją w finansach publicznych (którą zresztą sam spowodował), zdecydował się wyprzedawać majątek publiczny na wielką skalę. W 2008 roku przyjął program prywatyzacji na lata 2008-2011 w którym znalazło się aż 800 spółek.

Biorąc pod uwagę czas pracy ministerstwa skarbu i tą ilość spółek przewidzianych do sprzedaży, wychodziło na to, że minister aby zdążyć, musiałby podpisywać co 8 godzin jedną umowę prywatyzacyjną, a to są przecież setki sztuk dokumentów. Dlatego też zdecydowano między innymi o nie robieniu tzw. analiz przedprywatyzacyjnych, co wcześniej było obowiązkową procedurą w procesie prywatyzacji.

Można powiedzieć, że rząd Tuska „wyprzedaje na wyścigi” i często wręcz tylko po to aby zapewnić na parę kolejnych dni płynność budżetu państwa. Żeby nie być gołosłownym tylko 2 przykłady takiej wyprzedaży.

W tamtym roku ni z tego ni z owego zdecydowano o sprzedaży 10% akcji naszego potentata miedziowego KGHM. Piszę potentata bo to 6 na świecie producent miedzi o czym pewnie wiedza wszyscy ale i 2 na świecie producent srebra o czym już wiedzą nieliczni. Za te akcje Skarb Państwa otrzymał 2 mld zł. Obecnie czyli rok później za te akcje można by otrzymać blisko 3,7 mld zł, a więc 1,7 mld zł „poszło się szczypać” ,a to jest kwota za którą można wybudować kilkadziesiąt kilometrów autostrady.

W tym roku z kolei w ten sam sposób sprzedano 10% akcji PZU za 3 mld zł, a gdyby resort skarbu poczekał z tym jeszcze kilka tygodni to budżet państwa otrzymałby 220 mln zł dywidendy z tych akcji za 2010 rok. Nabywca za miesiąc, dwa, otrzyma premię za ten zakup, przejmując tę kwotę dywidendy.

Mimo tej pospiesznej wyprzedaży zostało jeszcze trochę tych sreber rodowych i pojawia się pytanie co jeszcze ta ekipa w taki sposób jak do tej pory, zdąży opędzłować.

Wymienię tylko niektóre te najbardziej wartościowe: koncern gazowy PGNiG- skarb państwa ciągle ma tutaj 73,5% akcji, a kapitalizacja tej spółki obecnie to ponad 25 mld zł (obecna wartość 100% akcji); koncern naftowy Lotos – skarb państwa posiada 53,2% akcji, kapitalizacja 5,7 mld zł (choć po dokończeniu modernizacji, która kosztowała 6 mld zł wartość tej spółki poważnie wzrośnie); koncern naftowy Orlen, skarb państwa posiada 27,5% akcji, kapitalizacja spółki 21,7 mld zł; lider na rynku bankowości PKO BP, skarb państwa posiada blisko 41% akcji (Bank Gospodarstwa Krajowego 100% spółka skarbu państwa kolejne 10,25% akcji PKO BP), kapitalizacja 52,2 mld zł; grupa PZU, skarb państwa posiada 35,2% akcji , kapitalizacja spółki 32,5 mld zł; koncern KGHM, skarb państwa posiada 31,8% akcji, kapitalizacja 37 mld zł; koncern energetyczny PGE, skarb państwa posiada 69,3% akcji, kapitalizacja 45,2 mld zł i koncern energetyczny Tauron, skarb państwa posiada 30% akcji, kapitalizacja spółki 11 mld zł.

Wobec tych wszystkich spółek mimo, że ich strategicznego charakteru nikt nie podważa, ekipa Tuska ma plany prywatyzacyjne, choć niektóre z nich te z sektora paliwowego i energetycznego znalazły się w rozporządzeniu Rady Ministrów (zresztą przyjętym przez rząd Tuska), w których skarb państwa miał zachować pakiety większościowe.

Nie przeszkodziło to obecnej ekipie w zaproszeniu do składania ofert na zakup całości akcji skarbu państwa w spółce Lotos, choć po upływie terminu składania tych ofert nie ogłoszono, kto się zgłosił, zdaje się, że strachu przed reakcją opinii publicznej.

Dowiedzieliśmy się tego z mediów rosyjskich, że na pewno taka ofertę złożył TNK-BP, trzeci co do wielkości rosyjsko-brytyjski koncern naftowy. Transakcję ze względu na jej

niedobry wpływ na opinię publiczną przełożono na jesień po wyborach, bo Platforma jest przekonana, że te wybory wygra.

Prawo i Sprawiedliwość zbiera podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie prywatyzacji strategicznych spółek skarbu państwa, chcąc aby Polacy wypowiedzieli się czy pozwolą na to aby skarb państwa wyzbył się sreber rodowych.

Mamy nadzieję, że w ten sposób zablokujemy to szaleństwo wyprzedaży najcenniejszych składników narodowego majątku.

Ekipa Tuska traktuje jak zbędny balast, którego trzeba się jak najszybciej pozbyć, zwłaszcza, że minister Rostowski co i raz woła o pieniądze bo brakuje mu na bieżące pokrywanie zobowiązań.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)